ZESZYTY NAUKOWE POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ 1991

Seria: ELEKTRYKA z.124 Nr kol.1139

Zygmunt ROZEWICZ

PROF. LUCJAN NEHREBECKI I ENERGOPOMIAR

W życiu profesora Lucjana Nehrebeckiego dwie instytucje odegrały rolę szczególną. Instytucją, z którą Profesor czuł się bardzo związany, była Politechnika Śląska, z nią Profesor identyfikował się przede wszystkim. Ale jednocześnie od 1950 roku Profesor związał się także z Energopomiarem, którego był inicjatorem, twórcą i organizatorem.

W r. 1950 Lucjan Nehrebecki pełnił funkcję dyrektora technicznego Centralnego Zarządu Energetyki w Warszawie. Kreował więc politykę techniczną odbudowującej i jednocześnie rozwijającej się energetyki. I pełniąc tę tak ważną i odpowiedzialną funkcję, obdarzony szczególną intuicją techniczną i organizacyjną doprowadził do utworzenia w Gliwicach zakładu, który był pierwszą formą Energopomiaru. Był to Zakład Badań i Pomiarów Z-8 Energobudowy. Już wówczas Zakład ten posiadał techniczne jednostki organizacyjne zajmujące się problematyką cieplną, elektryczną, chemii energetycznej, aparatury pomiarowej i pomiarów. W skład tego zakładu weszli pracownicy byłego Centralnego Laboratorium przy Elektrowni Szombierki. Dyrektorem nowo powstającego zakładu został przyjaciel i bliski współpracownik Profesora mgr inż. Jakub Mandel. Liczebnie Zakład był jeszcze mały, a nazwa "Energopomiar" występowała wówczas tylko jako skrót telegraficzny. Zasadniczą sprawą było zapewnienie nowo powstającemu zakładowi odpowiedniej kadry inżynierskiej, adekwatnej do przewidywanych zadań. I tu Profesor wystąpił w podwójnej roli: jako nauczyciel akademicki i jako inżynier o dużej praktyce przemysłowej. Podstawową kadrą Zakładu stali się młodzi absolwenci Politechniki Śląskiej, zarówno wychowankowie Profesora, jak też absolwenci innych wydziałów Politechniki, czy dyplomanci innych katedr Wydziału Elektrycznego. Wielu z nich zaczynało pracę jako studenci i w ramach zakładu wykonywali swoje prace dyplomowe. Szkolenie tych niedoświadczonych inżynierów było dwukierunkowe: opierało się na dużym

zaufaniu i powierzaniu do samodzielnej realizacji poważnych zadań, ale jednocześnie - zwłaszcza tam, gdzie mogło powstać duże zagrożenie - na instruowaniu. Chyba wykorzystane tu zostały doświadczenia Profesora z okresu pracy w Stowarzyszeniu Dozoru Kotłów (późniejszy Urząd Dozoru Technicznego). Szkolącymi inżynierów Energopomiaru zajmujących się pomiarami urządzeń cieplno-energetycznych byli bowiem inżynierowie z tej właśnie instytucji.

W okresie 1952-1956 prof. Lucjan Nehrebecki sprawował funkcję głównego inżyniera Energopomiaru. Wielokrotnie pełnił także obowiązki dyrektora Energopomiaru, ale konsekwentnie odmawiał przyjęcia tej funkcji na stałe, a nawet zwracał się do Centralnego Zarządu Energetyki o " [...] skrócenie stanu przejściowego w obsadzie kierownika zakładu do możliwego minimum i wyznaczenie w jak najkrótszym czasie nowego Dyrektora" (fragment pisma Profesora z 22.12.1954 r.). Ale także po r. 1956 związki Profesora z Energopomiarem pozostały trwałe: zatrudniony był jako doradca naukowy, przez wiele lat był redaktorem naukowym *Biuletynu Naukowo-Technicznego ZPBE Energopomiar*. I nawet gdy w roku 1962 ukazały się przepisy uniemożliwiające łączenie pracy w uczelni z pracą w przemyśle Profesor, wybierając oczywiście Politechnikę, nie zerwał związków z Energopomiarem i energetyką: wystąpił o bezterminowy urlop bezpłatny i urlop taki otrzymał. Mimo formalnego urlopu przez cały czas utrzymywał ścisłe kontakty z Energopomiarem. Ale nie związki formalne i pełnione funkcje są istotne. Najważniejsze jest to, że Profesor nieustannie tworzył i kształtował Energopomiar. Wychował młodych wówczas pracowników, nie mających wielu wzorców postępowania w pracy. Tworzył nie tylko Energopomiar, ale także określoną dziedzinę prac, nie istniejącą poprzednio w kraju. Wkrótce okazało się, że przy uruchamianiu elektrowni, stacji elektroenergetycznych, przy pomiarach gwarancyjnych i eksploatacyjnych Energopomiar i jego pracownicy są niezbędni. Profesor cieszył się ogromnym autorytetem, który często angażował tam, gdzie trzeba było wspomóc Energopomiar lub jego pracowników. To autorytet Profesora wzbudzał zaufanie do początkowo nie znanej,a później przez pewien okres mało znanej instytucji. To autorytet Profesora wspierał młodych pracowników Energopomiaru, gdy trudno im było wyegzekwować swoje uzasadnione technicznie racje od innych uczestników procesu inwestycyjnego. To autorytet Profesora powodował, że wielu zniechęconych trudnymi warunkami pracy związało się jednak na wiele dalszych lat z Energopomiarem.

Profesor lubił bezpośrednie kontakty z obiektami energetycznymi. Wyjeżdżał więc często do elektrowni, stacji, czy zakładów przemysłowych.

Organizował narady techniczne lub uczestniczył w organizowanych przez innych. Brał udział w dyskusjach technicznych, ucząc jednocześnie pracowników Energopomiaru umiejętności przedstawiania i argumentowania swoich poglądów. Ale w trakcie tych wyjazdów zawsze znalazł czas, by zatrzymać się choć na krótko przy ciekawym obiekcie turystycznym lub historycznym. Znał doskonale kraj, był znakomitym przewodnikiem turystycznym i uczył podróżujących razem z nim młodych inżynierów kraj poznawać, polubić jego piękno, poznać historię. A przy tym wyjazdy te były zawsze czasowo maksymalnie wyzyskane. Można było przy ich okazji przyjrzeć się (lub nauczyć się) jak efektywnie maksymalnie wykorzystywać czas i jak można całkowicie oddawać się pracy.

Zakłady Pomiarowo Badawcze Energetyki ENERGOPOMIAR są szczególną instytucją. Mają bowiem wszelkie cechy instytucji usługowej (a nawet częściowo produkcyjnej), ale jednocześnie mają charakter instytucji naukowo-badawczej (określanej dzisiaj jako jednostka badawczo-rozwojowa) o bardzo utylitarnej specyfice prac badawczych. Chyba nie popełnię większego błędu stwierdzeniem, że Energopomiar był pierwszą i kiedyś jedyną tego typu instytucją w kraju. Problem polegał więc nie tylko na zainicjowaniu i zorganizowaniu zakładu, ale także, a może przede wszystkim, na nadaniu mu takiego właśnie kształtu. Wiązało się to z wykształceniem szczególnego rodzaju pracowników: będących jednocześnie praktykami i pracownikami badawczymi. Problem był o tyle złożony, że dla większości praca w Energopomiarze stanowiła pierwszą pracę po studiach. Profesor rozpoczął więc cykl, zwany wówczas *naradami technicznymi*, a będący w istocie także seminariami, na których pracownicy wygłaszali referaty na wcześniej sprecyzowany przez Profesora temat techniczny, związany ściśle z wykonaną lub wykonywaną przez nich pracą. Referat był następnie dyskutowany, prelegent odpowiadał na pytania, wyjaśniał itp. Były to lata pięćdziesiąte i była to doskonała szkoła samodzielnego myślenia, precyzowania poglądów, badania tematów i publicznego występowania. Trudno przecenić znaczenie tej inicjatywy.

Profesor był jednym z głównych inicjatorów i wykonawców prac związanych z wprowadzeniem samoczynnego załączania rezerwy (SZR) w elektrowniach cieplnych. Za te prace wyróżniony został Zespołową Nagrodą Państwową. W zespole byli także pracownicy Energopomiaru, pracujący w tej dziedzinie pod kierunkiem Profosora.

W innych opracowaniach w tym wydawnictwie powiedziano wiele o pracach naukowych profesora. Dlatego tu nie wyliczam tych prac, nie podaję ich tytułów, ale sądzę, że praca dotycząca SZR miała tak duże znaczenie nie tylko dla energetyki, ale i dla późniejszej działalności Energopomiaru, że powinienem tu o niej wspomnieć.

Profesor Nehrebecki zainicjował i zorganizował odbiory techniczne urządzeń przeznaczonych dla energetyki bezpośrednio u ich wytwórców. Początkowo Energopomiar współpracował w tym zakresie z pracownikami niektórych uczelni (np. w odbiorach transformatorów z pracownikami Politechniki Łódzkiej, w odbiorach aparatury rozdzielczej z pracownikami Politechniki Warszawskiej). Później pracownicy Energopomiaru już sami prowadzili odbiory, opracowując wszelkie niezbędne do tego wymagania, warunki i zakresy prób. Z czasem odbiory fabryczne stały się istotnym elementem systemu zapewnienia jakości w energetyce, współodpowiedzialnego za niezawodność i koszta dostawy energii elektrycznej.

Inicjatywa wykonywania przez Energopomiar prac naukowych i badawczo-rozwojowych była inicjatywą Profesora. W różnym okresie różnie kształtowała się struktura prac Energopomiaru. Udział prac badawczo-rozwojowych nie zawsze był jednakowy, ale zawsze podstawowym warunkiem było, aby prace miały utylitarny charakter i aby podstawowym obszarem działalności były bezpośrednio elektrownie i sieci elektroenergetyczne.

W 1956 roku Profesor zainicjował i doprowadził do regularnego wydawania czasopisma: "Z Archiwum Energopomiaru". I chyba nie popełnię większego błędu stwierdzeniem, że w tym czasie Energopomiar był pierwszą (lub co najwyżej jedną z pierwszych) instytucją wydającą własne czasopismo naukowo-techniczne. W 1962 roku czasopismo to zostało przekształcone w "Biuletyn Naukowo-Techniczny ZPBE Energopomiar", wydawany najpierw jako wkładka do czasopisma "Energetyka", potem jako część składowa tego czasopisma. Od początku Profesor ściśle współpracował z redakcją jako członek Kolegium Redakcyjnego, będąc tym redaktorem, który niemal każdy artykuł opiniował przed opublikowaniem. Jego sugestie dotyczące corocznych planów tematycznych były z reguły przyjmowane bez zastrzeżeń ze względu na ich wyjątkową trafność. Tak jak i w innych przypadkach, tak i tu ogromną rolę odgrywało doświadczenie, ogólnoenergetyczne wyczucie Profesora i szczególna umiejętność analizowania i prognozowania potrzeb.

Pisząc to wspomnienie o Profesorze i Energopomiarze nie wolno pominąć jeszcze jednego wątku: szczególnego stosunku Profesora do pracowników: był

nie tylko ich przełożonym, wychowawcą i nauczycielem, był także ich przyjacielem i troskliwym opiekunem, doradcą i często obrońcą. Wymagający przełożony stawał się kimś bliskim, znającym uwarunkowania rodzinne i przejawiającym życzliwe zainteresowanie sprawami osobistymi pracowników. Pozostało to także i wtedy, gdy związki z Energopomiarem uległy rozluźnieniu. I może także dlatego wiele osób, które miały zaszczyt i przyjemność być nie tylko uczniami, ale i współpracować z Profesorem, darzyło Go szczególnym uczuciem: szacunkiem i przyjaźnią jednocześnie. W niczym nie umniejszało to, przeciwnie, wzmagało jeszcze autorytet Profesora.

Z Energopomiarem Profesor związany był niemal do ostatnich chwil swego życia. Zawsze interesował się szczególnie stanem tego przedsiębiorstwa, jego trudnościami i osiągnięciami, jego pracownikami i działalnością. I niezmiennie był redaktorem naukowym "Biuletynu Naukowo-Technicznego ZPBE Energopomiar", którego to "Biuletynu" był twórcą. I dzisiaj, gdy Profesor Lucjan Nehrebecki nie żyje, Zakłady Pomiarowo-Badawcze Energetyki Energopomiar są świadectwem Jego działalności i trwałym - zresztą nie jedynym - Jego wkładem w rozwój krajowej elektroenergetyki.

Profesor Lucjan Nehrebecki pozostaje w naszej pamięci jako Człowiek godny i prawy, jako Człowiek życzliwy i mądry, jako naukowiec, inżynier i organizator, autor i nauczyciel, energetyk i elektryk, a przede wszystkim jako nasz Przyjaciel.